Wojna o tlen

O.S.T.R.

Zacząłem robić ten rap gdy z mapy zniknął Kuwejt
Z filmów znałem Wietnam, teraz Pustynną Burzę
Kraju po przejściach te cuda zostaw dla nas, wiesz
Nie rozumiałem wtedy co to nocna zmiana
Kilka sekund wystarczy na to aby nabić miliard
Kilka sekund wystarczy katom by zabić ministra
Ten luz, który na ośce miała załoga w dzień
Kiedy złapany został Slobodan M. tej wojny kres
To chyba był '95 i nie kumałem co to strat
Teraz mam ziomka, któremu snajper zabił ojca
Co ty wiesz o rasizmie, patrzysz w tą telewizję
Pierdzisz w stołek, nienawidzisz Żydów, czarnych, a się ciśnie
Jakbyś chciał to nie zniknę, powrócę jak koszmar
Niszcząc psychikę, mózg, uduszę jak CO2
Twoja natura jest podła i ja wiem to
Bo też bywam podły, kiedy się me wady uzewnętrznią
Mamy za duże tempo, nie sprostamy zakrętom
Dla jednych śmierć to łaska, dla nas to ostateczność
Morda mentor, ja od dawna to wiem
Że nie potrzebna nam tu żadna walka o tlen

Nie chcę tych bomb i życia w mieście we krwi
W cokolwiek wierzysz ziom ten świat się będzie kręcił
Spokój bywa zbawienny, choć nie wiem jak ty mieszkasz
To wiem, że też nas spotkać tu może 11 września
Z relacji wiem jak smakuje piekło, umysłowe kalectwo
Nie chcę się poddać tym konsekwencjom
No problema, to nie Korea czy Indie
Dzięki ci Boże, że mnie nie zesłałeś gdzie indziej
Wobec zagrożeń pozwalasz mi dalej istnieć
Tu wierzą w wojnę, wierzą w pieniądz brat, ale nie w Biblię
Wątpię w ten system jak i w przejaw tolerancji
Za ten konflikt w Zatoce, Strefie Gazy czy Falklandy
Skurwysyny nie starczy wam morfiny
Karma nie zna łaski jak i dopada tych mściwych
Wyli-wylicz zbrodnie, struna od fortepianu
Sama sunie się pod kołnierz za tą krew na wojnie
Każdy grzech, oprzytomniej, zobacz straty
Bush może być reklamą by używać prezerwatyw
Na oczach klapy, ropa bogatych, znika obraz i dźwięk
Wiesz nie potrzebna nam tu wojna o tlen

Sponzor: www.srovnavac.cz - šetříme na pojištění!